

Bohdan Godlewski

"Spaniens Bauern im Kampf um Boden und Freiheit", B. Minlos, Moskwa 1937 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 8/1-4, 227-228

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mieszkowych czasów i nieprzerwanie trwającym chłopskim patriotyzmie. A czy odbiorcy temu nie więcej by dało, gdyby zamiast tego, fałszywego — otrzymał inny, prawdziwy obraz patriotyzmu chłopskiego jako zjawiska historycznego — mającego swój początek?

Na zakończenie jeszcze jedno. Jesteśmy świadkami procesu zbliżenia nauki do życia. Świat naukowy bardziej niż przed tym interesuje się odczuwanymi w społeczeństwie potrzebami i odpowiada na stawiane mu pytania. Książka Inglota jest właśnie tego przykładem. Nie trzeba podkreślać znaczenia tego dla upowszechnienia kultury. Natomiast warto zaznaczyć, że to zbliżenie do życia nie będzie bez znaczenia i dla samej nauki. Opracowania takie, jak omawiane, umożliwiają nam orientację w tym, co wiemy. A to znów jest koniecznym etapem do zdania sobie sprawy z tego, czego nie wiemy.

Zatarcie się najważniejszych — naszym zdaniem — problemów jest brakiem nie książeczki prof. Inglota, lecz jest brakiem naszej dotychczasowej wiedzy w tym przedmiocie. A książeczka Inglota umożliwiła nam w tym orientację. To jest jej największą zasługą i to jest jednocześnie przyczyną, dla której ją tak obszernie na tym miejscu omówiliśmy.

Witold Kula (Łódź)

B. Minlos: Spaniens Bauern im Kampf um Boden und Freiheit. Wydane przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Moskwie 1937. Str. 93.

Przedmowa określa znaczenie wojny domowej w Hiszpanii dla demokracji międzynarodowej oraz polemizuje z twierdzeniem o panoszeniu się w Hiszpanii marksistów i Kominternu. W pierwszym rozdziale autor omawia sytuację wsi hiszpańskiej w czasach monarchii. Wzrost chłopstwa przez nadmierne podatki, czynsze dzierżawne, lichwę doprowadziły do zupełnej nędzy. Nikłe prawa chłopów oraz feudalne przywileje wielkich właścicieli ziemskich pogarszały jeszcze sytuację. Stąd w XIX w. znalazły w Hiszpanii miejsce strajki rolne i bunt chłopstwa. W pierwszych latach republiki wydano szereg dekretów, które jednak zasadniczo nie zmieniły społeczno-gospodarczej sytuacji chłopstwa. W latach 1934—35 rządy tzw. „reakcji“ cofnęły niektóre ulgi, na co ludność rolnicza i robotnicza, zorganizowana w różnych syndykatach i związkach, gwałtownie reagowała. Dochodziło do zaburzeń i starć krwawo tłumionych. W końcu 1935 r. powstaje Front Ludowy, odnoszący w najbliższych wyborach do parlamentu zwycięstwo w postaci większości mandatów. Program Frontu Ludowego obejmował niższą podatkowość, wzmożenie intensywności kredytu rolnego, ustalenie zarobków robotników rolnych itp., wreszcie wywłaszczenie. Toteż po zwycięstwie Frontu Ludowego chłopcy sami rozpoczęli zajmowanie wielkich własności ziemskich. Później czyniono to na podstawie dekretu i podobno osadzono w ciągu 5 miesięcy na 75588 ha 192183 rodziny bezrolnych lub mało-rolnych.

Dalej omawia autor tło wybuchu powstania gen. Franco, który miał wielu zwolenników w armii i administracji, gdzie rząd nie przeprowadził czystki. Przywódcy opozycji byli w stałym kontakcie z Włochami i Niemcami. Wykorzystywali każde potknięcie się rządu dla swej działalności, uciekali się do prowokacji. Tak

np. twierdzi B. Mińlos, że przedsiębiorcy sabotowali prawo o ponownym zatrudnieniu robotników, nie wypłacali odszkodowań, ograniczali produkcję, aby zwiększyć bezrobocie w kraju, wywoływali strajki, by wzburzyć masy itp. Taka destrukcyjna działalność monarchistów, faszystów, księży i magnatów przygotowała teren pod powstanie, które wybuchło w nocy z 17 na 18 lipca. Ostatni rozdział omawia przebieg walk i posunięć rządu Frontu Ludowego do września 1936 r.

Odrzucając cały balast ideologiczny i polityczny książki, znajdujemy w niej szereg ciekawych informacji o położeniu i sytuacji społecznej robotników rolnych i chłopów hiszpańskich.

Bohdan Godlewski (Poznań 1939).

Karol Zbyszewski: Niemcewicz od przodu i tyłu. Warszawa 1939. Tow. Wyd. „Rój”. Str. 367.

Opiną książki Zbyszewskiego jako pracy historyka zajmowały się już pióra bardziej kompetentne. Nas tu książka ta może zainteresować jako dokument z roku 1939, jako materiał dla poznania naszych czasów. Albowiem książka o Niemcewiczu ma swą poważną wartość dokumentarną.

Wyobraźmy sobie, żeśmy ją czytali, nie wiedząc nic o autorze, żeśmy pominęli jego przedmowę i wstęp Cata-Mackiewicza. Jak wypadłaby prawdopodobnie wtedy nasza opinia o postawie społecznej autora, jak zdefiniowalibyśmy jego stanowisko czy jego światopogląd, opierając się wyłącznie na tym, co nam opowiedział o samym Niemcewiczu?

Przed wszystkim nie mielibyśmy wątpliwości co do rodowodu literackiego, a i ideowego książki p. Zbyszewskiego. W osobach Boya i Nowaczyńskiego szukalibyśmy źródeł inspiracji i klimatu duchowego, jaki panuje w tej książce. Jeżeli chodzi o „boyizm”, to istota jego nie polega na demaskatorskim stosunku do przeszłości, na jej „odbronzowieniu”. Demaskowanie legend, kontrolowanie tradycji, nie są w żadnym wypadku zdobyczami Boya-Zeleńskiego. Są to rzeczy stare, których brak świadczy o kostnieniu życia duchowego. Nie w rewizjonizmie wyraża się „boyizm”, ale w celach tego rewizjonizmu oraz w przesłankach, z jakich on wychodzi. Można obalać legendę w imię prawdy obiektywnej albo w imię jakiejś drugiej legendy. To ostatnie jest zresztą najczęstsze. Boy ma pretensje o wiele skromniejsze. Jeżeli coś obala czy rewiduje, to w imię zabawy. Jest zabawne pokazać, że król Jan III w rzeczywistości nie był taki, jakim go pokazała oficjalna legenda. Jest w tym coś z „épatez les bourgeois”, coś z przekorą, zresztą wszystko robione ze smakiem, dla kulturalnego czytelnika. Bo też Boy i sam się bawi, i chce zabawić wybrane towarzystwo elity wielkomiejskiej, sceptycznej, a znajdującej przyjemność w intelektualnej rozrywce. Boy przetransponowuje tu niejako tradycje salonów osiemnastowiecznych na użytek dzisiejszego kulturalnego mieszczaństwa.

Ten moment zabawowy dominuje i u Nowaczyńskiego, z tą różnicą, że uległ tu wyraźnej wulgaryzacji. Jest to zabawa bardziej ordynarna, w której grę myśli zastępuje gra słów, ekstrawagancje są mniej wyszukane i bardzo cyniczne. Ale i tu, jak u Boya, chodzi o zabawę dla zabawy. Nie nadaremnie obaj ci pisarze są epigonami przedwojennej bohemy, a zarazem jej czołowymi przedstawicielami. Zabawowość jest cechą szczególnie charakterystyczną dla ludzi bohemy.